

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 27 października 1967 r. w Borzechowie

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędziy Asesor¹⁾ Prokuratury

Wojewódzkiej w Gdańsku Marian Mullen

z udziałem Protokółanta /

w obecności stron /

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k.²⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Franciszek Lengowski

Wiek 70 lat

Imiona rodziców Aleksander i Marianna z d. Wójak

Miejsce zamieszkania Borzechowo gr. Zblewo

Zajęcie rolnik

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy

Trzeciego dnia po wejściu hitlerowców na teren Borzechowe, było to na początku września 1939 roku do zabudowań w których zamieszkiwałem pojechał samochód ciężarowy i wysiedli z niego, miejscowy Niemiec Berendt w mundurze SS i kilku Niemców w mundurach wojskowych. Hitlerowcy ci kazali mi wsiąść do tego samochodu. Pracowałem w tym czasie w oborze ubrany jedynie w koszulę i spodnie. Nie pozwolili mi nic z odzieży zabrać z domu, tylko tak jak stałem zabrali mnie do samochodu. Pojechaliśmy samochodem do wsi do Borzechowa. Doprowadzili tam więcej Polaków. Pamiętam nazwisko niektórych z nich. Majewski, Swieczkowski i Kujewski. Ogółem doprowadzili około dziesięciu osób. Z Borzechowa zawieźli nas do majątku w Miradowie. Przed pałacem musieliśmy wyjść z samochodu i ustawili nas pod murem. Przed nami stanęli SS-mani i żołnierze z karabinami w rękach. Jeden z wojskowych który z nami przyjechał, poszedł do środka pałacu. Przypominam sobie, że SS-manów już w Miradowie nie było, pozostali oni w Borzechowie. Byli z nami tylko sami wojskowi. Z budynku tego dobiegały nas fragmenty w gwałtownym tonie prowadzonej rozmowy. Zrozumiałem, że ten który nas do Miradowa przywiózł chce nas zastrzelić

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k. p. k.).

a inny wojskowy się temu sprzeciwił. Po pewnym czasie kazali nam wejść z powrotem do samochodu i ci sami wojskowi którzy nas przywieźli do Miradowa, odwieźli nas do więzienia w Starogardzie. W więzieniu przebywałem przez okres około tygodnia czasu. Siedziem w celi na parterze. Przez okno na podwórze więziennym widziałem kilka razy jak pod murem dokonywali hitlerowcy egzekucji. W celi tej siedzieliśmy trzech. Kiedy słyszeliśmy, że na podwórze wyprowadzają w nocy ludzi, bądź słyszeliśmy strzały, jeden z nas zaskaniał sobą okienko "judasza" w drzwiach, a z pozostałych dwóch jeden drugiego podsadzał do okna i obserwowaliśmy egzekucję. Podwórzec był oświetlony tak, że można było widzieć ludzi. Widziałem tylko osoby rostrzeliwane. Egzekutorów nie widziałem. Słychać było często jęki i krzyki katowanych w celach, nocami ludzi. Służbę pełnili w tym czasie SS i SA-mani. Żadnego z nich nie znałem z nazwiska. Ze znajomych Niemców widywałem na terenie więzienia Malottke pochodzącego z okolic Zblewa, który w/g zdania współwięźniów był tym który sporządzał listy na wywóz do Szpęgawska. Ubremy był w mundur SA. Z nazwiskiem Fast nie zetknąłem się na terenie więzienia. Po tygodniu zostałem przewieziony z innymi więźniami do Victoria Schulle w Gdańsku a po dwóch dniach do koszar w Gdańsku. Tam przebywałem do stycznia 1940 r. i zostałem zwolniony do domu. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeznał

przesłuchał

Langowski Stanisław

